

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal. 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji dzielnicy kolumny. Listy do redakcji i ekspedycji winny być frankowane.

Nr. 206.

Sobota 8 września 1860.

Nr. 206.

Z powodu święta uroczystego Dziennik jutro nie wyjdzie.

Poznań, 7 września. Oprócz kilku poważnych lub półpoważnych projektów nowej mapy europejskiej, o których swego czasu czyniliśmy wzmiankę np. o ową paryską mapę Europy na r. 1860, genewskiej mapie Europy wedle narodowości, o umorystyczno-politycznej broszurze Abouta pod tytułem: Nowa mapa Europy itd.), pojawiały się jeszcze od czasu do czasu w publicystyce europejskiej inne podobne utwory, które pomijałmy milczeniem, bo za dalekoby zaprowadziło, chcieć szczegółowo mówić o wszystkich indywidualnych pomyślach i kombinacjach, jakie, w obec dość obszernej wolności prasy, drukiem się ogłaszają. Do kategorii przemilczanych przez nas projektów przynależy Europa urzędzenia, należy wydana przed niejakim czasem niemiecka broszura: Nowa mapa Europy na rok 1861, której autorem ma być, wedle zamieszczonej na tytule uwagi, jakiś zmedyaryzowany niemiecki w Ratyzbonie (Regensburgu) przebiegający. Jeśli dziś króciutką poświęcamy temu piśmiennemu wzmiankę, czynim to dla tego, że ukazało się ostatnimi czasy w polskim także przekładzie, we Lwowie. Autor zaczyna od ogólnych uwag i zasadami wedle których państwa europejskie są mogą być utworzone i rozgraniczone. Rozróżnia w tej mierze trzy zasady: 1) prawowitości (legitymizmu); 2) narodowości, i 3) wyznania religijnego. Pomijając całkiem pierwszą zasadę, chce on urządzić Europę na podstawie dwóch drugich, a to bardzo bliskiej przyszłości, bo jak tytuł wskazuje, w roku 1861. Widzimy tam Hiszpanię i Portugalję, równie jak W. Brytanię w dzisiejszych pozostawionych granicach. Francji odbiera autor Alzację niemiecką Lotaryngię a daje w zamian francuskie prowincje Belgii, Szwajcaryi i Sabaudyi. Z Rzeszy niemieckiej tworzy dwa wielkie państwa niemieckie, których czele stawia Prusy i Bawaryę; pierwsze z nich ma stanowić północno-niemiecką monarchię, drugie południowo-niemiecką czyli lotaryńsko-bawarsko-belgijskie państwo. Monarchia skandynawska ma objąć Szwecję, Norwegię, Danię i duński Szlezwik. Królestwo Polskie ma być odbudowane w granicach r. 1772 z wyjątkiem Prus Zachodnich i ziem polskich powiatów W. Ks. Poznańskiego, za co Polska dostaje część Bessarabii i port Odeski. Austria odaje Włochy i Wenecję, a dostaje w zamian: Multany, Mołoszyznę, Bułgarię, Serbię, Bośnię, Czarnogórę, Albanię i Górny Szląsk. Obie niemieckie monarchie mają tworzyć, pospołu z Austrią i Skandynawią, germańską konfederację. Rosya traci Polskę i prowincje nadbałtyckie, a dostaje Turcję azyatycką. Papież utrzymuje się przy państwie Kościelnem, ma sobie jeszcze dodane zwierzchnictwo nad nowo utworzonym królestwem Jerozolimskim. Powstaje królestwo Włoch północnych, królestwo greckie, królestwo bizantyńskie, a Turcja całkiem znika itd. Jesliby kto zapytał, czy dowolne te utopie jeo-pacyzno-polityczne, które się od pewnego czasu tu i ówdzie pojawiają, mają jakiegokolwiek głębsze znaczenie i w czem tego znaczenia upatrywać należy? Odpowiedzielibyśmy, że dwa z nich charakterystyczne powiązywać nam się zdają wnioski: naprzód, iż w obec dzisiejszy porządek europejski bardzo musi być ułomny, kiedy medytacje, kombinacje i prace rozrozmaitych umysłów, zwracają się upornie do naleźnienia formuły lepszego i trwalszego porządku; wtórnie, cechującą tych różnych pomysłów jest strona, jakkolwiek z najróżniejszych wychodzą głów i konceptów, wszystkie jednak zbiegają się w odbudowaniu samodzielną Polski, jako niezbędnym warunkiem nowego uporządkowania Europy.

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana cesarza i króla wiceprezesa sądu apelacyjnego w Frankfurcie nad Odrą, Burcharda, pierwszym prezydentem sądu apelacyjnego w Raciborzu, a radcą trybunału sądowego profesora prawa dra Simsona w Królewcu, wiceprezesa sądu apelacyjnego w Frankfurcie nad Odrą.

Berlin, 6 września. Grenzböten piszą o najnowszych układach pomiędzy Prusami a Austrią co następuje: „Jeżeli Prusy posiadanie Wenecyi Austrii istotnie zagwarantowały, czy przez to ma się rozumieć, że Prusy się zobowiązały, z Francją nie zawierać przedzój pokoju, aż dopóki panowanie Austrii nad Wenecją nie będzie zapewnione, choćby same przez to odstąpić miały wszystkie kraj aż po Ren, albo pod Elbę, albo pod Odrę? Czy to tak się ma rozumieć? Jeżeli tak nie jest, natenczas byśmy radzi wiedzieć, jak to pojmować należy! Jest to znowu jedno z tych sztucznych wyrażen, które gadaninie politycznej tak pożądane wolne pole nadaje. A gadanina polityczna egzystuje nie tylko na ławkach w piwiarniach, nie tylko po dziennikach, ale również i po dworach i w dyplomacyi. O koalicyi, skutek jakiś obiecującej, wtenczas tylko myśleć można, jeżeli mocarstwa ją zawierające wspólne interesy i sympatyje mają. Jeżeli Prusy i Austria przez czyny przedtem pokażą, że jedno drugiemu zupełnie zaufać może, jeżeli każde z nich wie, jaką nagrodę osiągnie za swe ofiary, i jakich interesów żywotnych broni natenczas uradujemy się też z koalicyi zawartą pomiędzy Prusami a Austrią; w przeciwnym razie, będzie ona samobójstwem dla Prus.”

— Minister spraw wewnętrznych, hr. Schwerin, wydał pod dniem 29 sierpnia r. b., z powodu powtarzających się często w ostatnich czasach konfliktów pomiędzy wojskiem a cywilnemi, okólnik do wszystkich rejencji pruskich. W celu uniknienia mylnych doniesień o podobnych zajściach, wzywa w okólniku tym minister wszystkie rejencje, aby rozkazały podwładnym sobie landratom i miejskim władzom policyjnym, iżby te, w razie gdyby podobne ekscesy się powtórzyły, złożyły z nich dokładne sprawozdanie nie tylko swęj bezpośrednio przełożonej władzy, ale nadto i ministrowi samemu.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 3 września. Szarańcza jest już nie wątpliwie i w Królestwie Polskiem. Dn. 27 sierpnia z wieczora, przelatywała chmura tego owadu nad Tomaszowem Lubelskiem, kierując się od wschodu na zachód czyli jak się zdawało, w stronę do Zawichosta. Pochód ten trwał dwie godziny, szerokość jego, o ile okiem zmierzyć można było, rozciągała się na milę, stronami przedstawiał ciemne chmury, a niekiedy tak się zniżał, że szarańczę kijami strącano.

— Na europejski kongres chemików, którzy się w Karlsruhe obecnie odbywa, wyjechali z Warszawy, zaproszeni nań tutejsi uczeni: doktor Natanson i profesor T. Lesiński.

— Jedno z arcydzieł Kanowy, kolosalny Perseusz z kararyjskiego marmuru, nabyte przed 30 laty w Rzymie przez kasztelana Tarnowskiego, ma być niebawem sprowadzone do Warszawy z Horochowa na Wołyniu, gdzie dotąd zdobiło tamtejszy pałac hrabiów Tarnowskich.

— U wód w Busku liczono tego lata 190 przybyłych familii, czyli 220 osób. Nie zbywało też na zabawach tańczących, fantowych loteryach, koncertach amatorskich, balach etc. Towarzystwo dramatyczne pana Okońskiego zabawiało gości przedstawieniami teatralnemi, wybierając ku temu przedewszystkiem najpopularniejsze utwory oryginalne, jak np. Żydzi i Szlachetwo Duszy.

— W fabrycznym mieście Łodzi, jak wiadomo po większej części złożonem z niemieckich przybyszów, był dotąd tylko protestancki kościół. Otóż w zeszły tydzień odbył się tam obrząd położenia kamienia węgielnego pod nowo budujący się kościół katolicki. Ceremonia odbyła się z wielką uroczystością; liczba zebranego ludu wynosiła do 10,000 głów. Całe to miasto fabryczne, jakkolwiek ludność jego składają w znacznej części mieszkańcy innych chrześcijańskich wyznań, obchodziło ten dzień jako wspólną miejscową uroczystość.

— Znany archeolog krakowski, J. Łepkowski, pisze z Ojcowa do G. a. z. C. o. d. z.:

„Hoju w wydatkach, a niezmordowany w czynności, pan Przeździecki, nową znowu zwiędającym Ojcow gotuje niespodziankę. Ruina ojcowskiego zamczyska szczybi się i rozpada; na cóż właściwie poświęcić Kazimierzowe i Łokietkowskie mury, jak: dla Boga, przeszłości i nauki? Więc narożnik rozwalin wiszący nad doliną ma ozdobić kaplica, dziedziniec i złomki murów; jest myśl odzwać bogatą roślinnością okolicy, tworząc jakby miejscowy botaniczny ogród, w trzech zaś izbach baszty pomieścić się zbiór archeologiczny, oraz właściwości ojcowskiej doliny geologiczne, botaniczne i co ważniejsze tutaj dla zoologii. W tym celu zamysła pan Przeździecki sprowadzić do Ojcowa to, co z zabytków starożytności zdobi dziś bibliotekę jego w Warszawie. Muzeum takie będące wyrazem okolicy, byłoby nie małego pożytku; a zachęcić może do tworzenia podobnych prowincjonalnych zbiorów. Nie przyjdziemy do poznania całości, nie zbadawszy w częściach kraju naszego. Szczególniej zabytki, jak wykopaliska i przedmioty pamiątkowe, tracą na wartości, a nawet nieraz należycie zdeterminowane być nie mogą, gdy je daleko od ich, że tak powiem, rodzinnego miejsca przeniosą.”

— Do lwowskiego Prz. P. o. w. piszą z pod Żytomierza między innemi:

„Rozprzeżenie jest tutaj ogólne, w wojsku szczególnie. Administracja i sądownictwo tylko dawniej tradycyi zostały wierne. Kto smaruje to jedzie.”

„Hr. Włodzimierz Plater chciał swoje prywatną bibliotekę otworzyć na użytek publiczny w Żytomierzu, szlachta wołyńska przez organ swój tj. marszałka odmówiła obmyślenia środków na jej utrzymanie; słychać, że hrabia Kijowianom swoje propozycję ponowił.”

— W dniu 25 lipca zjechali się do Żytomierza wołyńscy marszałkowie powiatowi szlachty, równie jak kilkunastu obywateli z różnych okolic Wołynia, żeby podzielić radość nad poruszoną na wyborach kijowskich kwestyą Tow. kredytowego ziemskiego dla ziem ruskich. Zgromadzenie ograniczając się na zebraniu podpisów do udziału w przyszłym Towarzystwie, odłożyło narady nad samą rzeczą do walnego zjazdu obywatelskiego, który ma w tym celu odbyć się w listopadzie. Korespondent G. a. z. C. o. d. z. zdając z tego sprawę dodaje:

„Ustawa Towarzystwa kredytowego Królestwa Polskiego, broszury wyszłe w Żytomierzu i Kijowie traktujące o ziemskim kredycie, a przedewszystkiem mianowicie list pana Adolfa Dobrowolskiego w tym przedmiocie pisany do Wołyniaków, znakomity dokładnością, trafnością i jasnością zawierających się w nim zasad Tow. kred. staną się podstawą, na której przyszedli delegowani budować będą ustawę. Pan Adolf Dobrowolski mieszka obecnie w Kamieńcu Podolskim i Podolacy szczęśliwi są w tym względzie, gdyż posiadają w swem gronie człowieka, któremu tu w trzech naszych guberniach nikt nie dorówna w znajomości przedmiotu, zajmującego na teraz umysły wszystkich.”

Tenże korespondent dorzuca kilka innych żytomierskich wiadomości, z których wyjmujemy następujące:

„Szkoła rzemieślnicza, utworzona przez Towarzystwo dobroczynności, ale ręką pana Leona Lipkowskiego i pod jego wyłączną i osobistą opieką zostająca, miała odwiedzin przedstawicieli szlachty i sprawiedliwie bardzo obudziła w nich zajęcie wzorowym porządkiem, wygodą, staraniem, stanem zdrowia i obyczajów uczniów rzemieślników tej szkoły, którą jej opiekun niesłychanie troskliwie się zajmuje. Rzeczywiście jest to zakład jedyny w swym rodzaju u nas i dość powiedzieć, że wyrównywa w swym zakresie pięknemu dobroczynnemu zakładowi, założonemu jałmużną zebraną i staraniem księdza Leona Potockiego. Jest to bursa dla biednych uczniów gimnazjum żytomierskiego. Po odjeździe jej założy-

ciela księdza Leona i opiekuna pana J. I. Kraszewskiego, zostaje pod czynną i ojcowską opieką ks. kanonika Boratyńskiego, obywatela Kleczyńskiego i dra Nowickiego Fortunata.... Marszałkowie nie tylko sami darzyli, lecz i sobie uczyniony dar wywieźli. Tutejszy księgarz nakładca, pan Butkiewicz, ofiarował marszałkom bezpłatnie po 150 egzemplarzy wydanych przez siebie książek. Dar ten dla biednych dzieł tutejszej gubernii złożony został w ręce marszałka gubernialnego do podziału według potrzeby na powiaty."

— Szlachta kijowska, jak wiadomo, wybrała na ostatnich wyborach marszałkiem swoim, p. Zenona Hołowińskiego, ze wszech miar znakomitego i szanowanego obywatela. Otóż cesarz wyboru tego nie zatwierdził, jak się zdaje jedynie dla tego, że był za dobry.

Lublin, 29 sierpnia. Przechodzimy do drugiego działu tutejszej wystawy. Płody rolnicze i wyroby przemysłu wiejskiego, to najważniejszy zdaniem naszym oddział wystawy, on silniej jak inne zobrazować może zamożność okolicy, stan gospodarstw i kierunek produkcji roślinnej. Wystawa jednak lubelska nie jest w tym oddziale silnie reprezentowaną; w ogóle zarzucić można małą stosunkowo ilość okazów, chociaż niektóre z nich prawdziwie są piękne. Słoty w początkach zniw, zaraza kartofli, robaki, wiele uszkodziły płodów i to łomaczy wystawców. Pszenicy nadesłano na wystawę 60 okazów, i nie dziw, bo pszenica jest podstawą tutejszego bogactwa; żyta 42 okazy; dalej w mniej lub więcej licznych okazach widzimy rzepak, jęczmień, groch, proso, grykę i owies, który z całej wystawy najpiękniej jest reprezentowany. Rośliny pastewne, w 32 tylko okazach wystawione, słabą mają reprezentacją; podobnie len, konopie i kartofle. Ogrodnictwo tak warzywne i owocowe, jak ozdobne figuruje w 60 okazach, a w tej liczbie są także cytryny krajowe. Leśnictwo głównie reprezentuje systematyczny i piękny zbiór 30 okazów, przedstawiony przez pana Zawadzkiego, nadleśniczego w rządowym leśnictwie lubelskim. Pszczelnictwo zaledwie ma jaką reprezentację. Jedwabnictwo pięknie się przedstawia; wnioskując z okazów, spodziewać się można, iż ta gałąź przemysłu gospodarskiego stanie się w Lubelskiem dla wielu ziemian źródłem bogactwa. Przeroby z wełny, lnu i konopi, obejmujące okazów 150, daleko słabiej są reprezentowane jak na zeszłoroczną wystawę łowicką.

Dziś mają się tu także odbywać próby rącości koni, o czem później.

GALICJA.

Kraków, 31 sierpnia. Dziś o godz. 6 wieczorem zamknięte zostały czynności tych wszystkich władz krajowych, które skutkiem zmiany organizacji Galicji przeniesione będą do Lwowa. Do takich władz należą: Rząd krajowy, Dyrekcja skarbową, Izba obrachunkowa, Dyrekcja budownictwa itd. Od jutra Kraków przestaje być stolicą Zachodniej Galicji, a władzy obwodowej tutejszej podlegać odtąd będą obwody krakowski, bocheński i wadowicki. Znaczna liczba urzędników przebywających tu po biurach tych władz, które do Lwowa się przenoszą, zaczyna się gotować do podróży na miejsce nowego przeznaczenia. Wielu innych zostaje jeszcze w zawieszeniu, nie otrzymawszy dotąd posad odpowiednich swojemu stopniowi, a i z tych pewna liczba mniej zamożnych opuszcza Kraków, szukając dla siebie miejsca tańszego pobytu. Lokale w prywatnych domach zajęte na biura i skonstruktowane, a których kontrakt nie upłynął, podnajmują władze miejscowe prywatnym osobom. Skutkiem tego, jak również skutkiem wyjazdu wielu rodzin urzędniczych, bardzo wiele mieszkań będzie opróżnionych, i już teraz mnóstwo kart zawiadamiających o mieszkaniach do najęcia, widzieć można przybitych na bramach domów.

— Do Czasu piszą z okolic Przemyśla:

W wilią św. Bartłomieja (tj. 23 sierpnia) nawiedziła szarańcza niepomnieta okolice Przemyśla, czyli raczej dobra Medyki. Dopiero w dzień św. Bartłomieja (24) po południu trzeba było widzieć, jakie harce wyprawiała w powietrzu po nad wsiami: Starzawa, Buców, Pozdiaz, Szechynie, Medyka, Turki, Hurko, Bolestraszyce, Wolawa, Stubno itd. Wystawcie sobie chmurę na sążeń grubą, a czasem i grubszą, zawieszoną na kilka łokci od ziemi po nad wsiami wymienionymi, ów szum i łoskot skrzydełek tej gawiedzi, cień padający na ziemię i ruszający się jakby od rozrzuconego mrowiska, trwogę ludu, co miał na polu jeszcze zboże to na pniu, to na pościolkach czyli pomieci; wystawcie sobie to rojenie się ciągle przez jakie dwie godziny tego strasznego owadu na tej kilkomiłowej rozległej przestrzeni, a będziecie mieli wyobrażenie tego zjawiska, na jakie my się z odkrytymi głowami i modlitwą w ustach patrzeć musieli. Tylko Opatrzność nie chciała zguby tej żyźnej

okolicy, bo przed wieczorem poszły te roje nieprzejrzane ku Radymnowi i Jarosławowi i zginęły w sinych lasach. U nas została jeszcze jakby tylna straż, i siedzi na nizinach Bucowa i Pozdiazca, i pożera trawę zieloną i owies na pniu prawie do szczytu, tnie zębem i ziarno jęczmienia. Szczęściem jeszcze, że niema już innego zboża na polu, i że już tak jak po żniwach w tutejszej okolicy. Wspaniały to widok tej szarańczy w takich ogromnych rojach i chmurach, robiącej szum i syk w powietrzu, co się nieda do niczego przyrównać, ale taką trwogą przejmując, jak podobno nie z widzianych dotąd na świecie zjawisk. Jak siadła na polu, to się zdawało, że pole porośło w grubą łuskę rybią, i gdzie stąpieś, tam cię otaczała chmura szarańczy zrywającej się koło ciebie w takiej gęstości, że na kilka kroków nie widziałeś drugiego człowieka. Podobna ona całkiem do polnego konika lecz wyrosłego; są mniejsze i większe między nią, i siedząc wydaje pisk, podobien do małych ptaszek w gnieździe. Nie broniliśmy się przed nią, bo czyż podobna obrona przed tak licznym i niespodzianie przybyłym nieprzyjacielem? Nie tak to łatwo wytepić tyle robactwa, które się kryje w głąb trawy i ścierni, i trudno je dostrzedz, albo się zrywa i ucieka daleko przed nami. Dowiedzie się później o dalszej podróży tej szarańczy, bo poleciała od nas ku zachodowi na te wsie, co leżą koło Krzywcy, Pruchnika, Radymna, a może w nocy poszła w inną drogę.

Do Przegl. Powsz. piszą o tej szarańczy z Przemyśla pod d. 23 b. m. Wczoraj spadła w okolicach Przemyśla liczna szarańcza; przybyła na od Stryja i usadowiła się najbardziej obok Nizankowic. Spostrzeżono między nią trzy gatunki: białawe, szare i zielone (największe). W przeciagu pierwszych 24 godzin nie zrzadziły one wszelako żadnej szkody, dawały się łatwo z miejsca na miejsce przeganiać, a do zniszczenia ich najlepiej w nocy porozpalać płomieniste ognie, do których one gromadami same się ciska i palą. W Sarnach obok Mościsk, padła ona 12 cali grubości; zdaje się zaś, że dla tego w początkach szkody nie robi, że jest bardzo objędną.

FRANCYA.

Paryż, 4 września. Sprostowanie, które książę Murat wystosował do Monitora i o którym wczoraj już wspomnieliśmy, jest następujące: „Ogradzam się przeciw sposobowi w jaki Monitor wczorajszy wytłumaczył sobie mój list. Nigdy nie miałem na myśli zobowiązywania naprzód polityki cesarza lub przynajmniej z Francją, ale sądzę i to wypowiedzieć chciałem, że jeśliby, wolnolub będąc od wszelkiego zewnętrznego wpływu, głosowanie powszechne objawiło się na moję korzyść, natenczas życzenie ludności nie mniej zapewne byłoby szanowaniem w Neapolu, jak było w innych częściach Włoch.” Pierwszy list młodego księcia i polemika jego z Monitorem jest dzisiaj przedmiotem rozpraw dzienników angielskich. Times bardzo słusznie czyni uwagi dowodząc jak niewczesnym i zgubnym dla sprawy włoskiej musiałoby być wznowienie pretensji Muratystów i wprowadzenie tym sposobem nowego zakłócenia do trudnych już i tak do załatwienia stosunków. Wszakże niema mowy i myśli, żeby Muratysty, których liczba jest niesłychanie mała, mieli w obecnej chwili ludzi się choćby cenien nadziei w obec powszechnej, jedynie słusznej i jedynie świętej dążności do zlania całych Włoch w jedno państwo. Dziś zresztą nie ma właściwie nowego z półwyspu, tyle tylko pewna, że Garibaldi ma już większą połowę królestwa neapolitańskiego w swęj mocy; król ma jeszcze około 40,000 wojska pod Avellino, w Neapolu i Gaecie i chce, jak mówią jego stronnicy, doświadczyć losu wojny, ale na żołnierzy swoich bynajmniej liczyć nie może, nawet na cudzoziemców, całkiem zdemoralizowanych, co bardzo Garibaldiemu nieżyczliwy Pays najzupełniej dzisiaj uznaje. W Neapolu jak najspokojniej w świecie, ale dziwny to stan, bo właściwie niema rządu, niema władzy żadnej i wszyscy żyją tylko oczekiwaniem. O zamiarach Sardynii i dzisiejsze dzienniki nic nie mówią; niektórzy nawet twierdzą, że w Turynie nie powstała jeszcze myśl wysłania wojska do Neapolu, chociaż ma być rzeczą niewątpliwą, że część wojska sardyńskiego ściągają nad granicami państwa Kościelnego z powodu podobno groźnej podstawy, którą armia generała Lamoricière przybiera. Co do przyszłego stosunku władzy papieskiej dzienniki dzisiejsze dwojakię objawiają zdanie; w jednych bowiem czytamy, że cesarz kazał oświadczyć papieżowi jako mu zaręcza prócz samego miasta Rzymu jeszcze posiadłość prowincji rzymskiej i Civita-Vechii, inni zaś twierdzą że jeśli Rzym zostanie stolicą zjednoczonego królestwa włoskiego, natenczas owa część miasta która zawiera w sobie Watykan, kościół św. Jana laterańskiego i którą nazywają „Civitas Leonina, zostanie zneutralizowaną, aby mogła być wyłącznie stolicą papieża. Sprawę papie-

ską wytoczył zresztą świeżo hrabia Persigny w publicznym mowie, którą miał przy założeniu kamienia węgielnego do kościoła który budują w mieście Rianne. Starął się wykazać, że jeśli papież stracił legację, to jedynie dla tego że je Austriacy opuścili, zwracał dalej uwagę na to, że cesarz ożywionym będąc najlepszymi chęciami względem papieża ofiarował mu daremnie zaręczenie wszystkich innych posiadłości byleby się wyrzekł Romanii, że wreszcie w każdym razie cesarz nie wypuści z pod swej opieki osoby papieża. O owym mniemany rozkazie dzisiejszym generała Lamoricière, tytującym się burzeniem palenia miast zbuntowanych, rozprawia dzisiaj Morning Post londyński w artykule tak gwałtownym przeciw władzy papieskiej i rządowi rzymskiemu, niepodobnym byłoby nawet zdań kilka z owego artykułu powtórzyć.

— Jak Niemcy chorują na Ren, przekonany będąc, że im Napoleon chce wydrzeć nadreńskie prowincje, tak Hiszpanie chorują na Ebro, albowiem już od dość dawnego czasu straszą się pogłoską że Napoleon zamierza zabrać sobie całą Katalonię. Liberaliści hiszpańscy przypisują nawet Karlismowi układy z cesarzem, któremu ustępują cały kraj aż po Ebro w nagrodę za daną pomoc, a pogłoska ta stała się tak powszechną, że hrabia Montemolin widzi się spowodowanym odezwać się przeciw niej w dziennikach.

— Cesarzową podobno podróż tak znużyła i osłabiła, że zapewne do Algieru nie pojedzie. Przedwczoraj wysłuchawszy bardzo wcześnie mszy w miasteczku Sallenches udali się cesarstwo do Chamounix, dokąd o 10 z rana przybyli.

— Słychać, że cesarz kazał sobie wypracować spis i charakterystykę wszystkich generałów i pułkowników będących na odstawce.

— Minister Algierji i osad! odjechał wczoraj do Marsylii, zkąd na parostatku „Christophe Colomb” ma się przeprawić do Algierji.

— Rada miejska miasta Blois postanowiła wystosować do cesarza prośbę, aby przyjął raczył jakiś podarunek dla cesarzewicza starożytny i wspaniały zamek w mieście tém będący oraz lasy przy Blois Bussy i Boulogne.

WŁOCHY.

Dziś nie ma żadnych wiadomości o Garibaldi. Franciszek II rezyduje jeszcze w Neapolu, i nie wie gdzie czy go wkrótce opuści, bo podczas kiedy z jednych źródeł się dowiadujemy, że wyjeżdża do Mariny, z innych donoszą, że postanowił bronić się do upadłego w Neapolu i Gaecie. Hrabia Aquila zamysł sobie tam dom wielki w pobliżu bois de Boulogne za 1,800,000 franków. Najnowsze depesze donoszą, że armia królewska skoncentrowano pod murami Neapolu i zamysłają tam stoczyć walną bitwę. W samej chwili zdarło wojsko poprzyklepane plakaty pod napisem Wiktor Emanuel, z czego przyszło do bójki pomiędzy żołnierzami a tazzaronami. W Sycylii formuje się batalion księży, do którego lajków nie przyjmują. Dowodzić nim będzie ksiądz Paolo Saido. Liczyć będzie batalion ten 650 ludzi. Wytknął on sobie za cel pielęgnowanie chorych; księża jednakże nosić będą karabiny, ażeby siebie i swęj pieczy powierzonych chorych móż obronić.

Turyn, 2 września. Całe miasto mówi dziś tylko o generale Lamoricière, który jak utrzymują, chce wpaść do Romanii, i w Bononii przywrócić rząd papieskie. Wątpić należy, żeby w ministerstwie wojny temu rzeczywiście wierzone, ale to pewną, że rząd nie stara się najmniej pogłoską tym zaprzeczać. Lamoricière odbiera wciąż posiłki z Austrii; tak nazwanych rekrutów przybywa po dwieście i trzyście do Ankonu. W Turynie już wcale nie masz wojska, gwardya narodowa pełni służbę. Powszechne uruchomienie gwardyi narodowej ma niebawem nastąpić. Wszystko tu przygotowane do wojny na wielkie rozmiary, wątpić jednakże należy, czy Sardynia zaczepi Austrią lub przez Napoleona wytkniętą linię państwa Kościelnego, wiedząc, ileby korzyści przyniosło takie działanie Piemontu dla Austrii. W oczekiwaniu Europy bowiem zaczepiający zawsze będzie miał słuszną.

— O Garibaldi nie słychać nic pewnego; jedni utrzymują, że stoi jeszcze pod Monteleone, podczas gdy inni twierdzą, że rusza przeciw Salerno. Największym kłopotem tutejszego rządu jest, że król neapolitański nie wydała się wcale z Neapolu, bo podobno postanowiono, że gdyby to choć tylko na kilka godzin nastąpiło, kazać wyładować krążącym po Neapolu bersaglierom i to miasto zająć.

— Dziennik urzędowy rzymski z d. 14 sierpnia wspomina o uczonęj Polce, księżnie Karolinie Wittgenstein z Iwanowskich, o której zresztą cały Rzym mówi. Wzmianka zaś odnosi się do posiedzenia astronomów rzymskich, w którym księżna wzięła udział.

Rozprawiano o ostatniem zaćmieniu słońca i zdawało się, że nadzwyczaj zajmujących odkryć. Erudycja naszej rodaczki wprawia w zdumienie astronomów, teologów, archeologów itd. itd. Ofiarowanój, jak słyhać, dyplomy kilku akademii rzymskich.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 7 września. Na przedwczorajszym posiedzeniu reprezentantów miasta Poznania przeczytano i przyjęto nasamprzód protokół z przeszłego posiedzenia, poczem przystąpiono do porządku dziennego. Na pierwszym miejscu stało podanie 170 tutejszych właścicieli domów, żądających wynagrodzenia w ilości 50% za płyty granitowe położone na chodnikach przed ich domami. Zgromadzenie nie przychyliło się do tej prośby. Następnie pokwitowano na wniosek komisji finansowej rachunki szkoły średniej i szkoły dziewcząt za r. 1858. Na prośbę stowarzyszenia centralnego ku wybudowaniu pomnika baronowi Stein w Berlinie uchwalono zgromadzenie przesłać 200 tal. składki na ten cel. Wniosek magistratu o rozebranie dwóch bud stojących na froncie ratusza, a psujących piękność architektoniczną tego gmachu, zgromadzenie odrzuciło z powodu, żeby miasto straciło 102 tal. dochodu wpływającego z pobieranej dotąd dzierżawy z tych bud. Statut

miasta Poznania przesłany rejencji do zatwierdzenia zwróciła ta zwierzchność z poczynionymi monitami władzom gminnym. Na wniosek przewodniczącego oddano statut ten komisji składającej się z reprezentantów Annusa, Mateckiego i Waltera, do zdania sprawozdania. Na jednoroczne wydzierżawienie nieruchomości przy św. Marcinie nr. 68 kominiarzowi Andrzejewskiemu za 90 tal. przystano. Utworzony w Gliwicach komitet w celu założenia domu sierót upraszał magistrat o przysłanie jakiejś składki na ten cel. Tak magistrat jak i reprezentanci byli zdania, iż nie należy prośbie tej zadość uczynić. Magistrat wniósł o zaprowadzenie nowych statutów dotyczących się pobierania podatku od psów, ponieważ dotychczasowe utrudniały bardzo kontrolę. Złożony w tym celu projekt przekazano komisji do przedwstępnego zbadania go. Sędziami polubownymi obrano: na obwód XIII mydlarza Gałęziewskiego, na obwód XII młynarza Beuth jun. i na II aptekarza Pawłowskiego. W miejsce występującej trzeciej części członków z komisji szacunkowej wybrano: a) na członków, kupców Magnuszewicza, Lówinschona, H. Baartha, Borchardta, radcę obrachunkowego Knorra i piwowara Weiss; b) na zastępców aptekarza Reimanna, kupców Bottsteina, Rabsilbera, Herza, Garfeya i piekarza Herse. Na obwód XV obrano przełożonym ubogich kupca Lewy, a na obwód IV cieślę Jeziorowskiego. Rachunki z funduszu szkoły realnej za rok 1857, po sprostowaniu poczynionych monitów pokwitowano. Na wniosek magistratu u-

chwaliło zgromadzenie potrzebne fundusze do utworzenia 3 nowych klas elementarnych od 1 października b. r. Obecni byli reprezentantów wraz z przewodniczącym 25. Magistrat reprezentowali: nadburmistrz, tajny radca rejencyjny Naumann, radcy miejscy Au, Kaatz, Müller, Samter, Treskow i budowniczy miejski Wollenhaupt.

— Najbliższe roki sądów przysięgłych w Poznaniu, rozpoczyna się w przyszły poniedziałek d. 10 b. m. pod przewodnictwem radcy apelacyjnego p. Schottki.

Telegramy ostatnie.

Paryż, 7 września. Monitor donosi z Neapolu, 6 września, że Garibaldi znajduje się w Eboli pod Salerno. Wojska neapolitańskie zbierają się pod Kapuą. Król udaje się do Kapuy, ztamtąd do Gaety. Neapol totąd spokojny, a królewskie władze jeszcze pełnią swój urząd. (P. Z.)

[Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.]

Do dzisiejszego numeru Dziennika Poznańskiego dołącza się Ziemanin nr. 36.

We wtorek dnia 25 września r. b. odprawia się w kościele parafialnym w **Kruszwicy solenne nabożeństwo** na podziękowanie Panu Bogu za łaskę światła chrześcijańskiego, przed tysiącem lat ziemiom polskim udzieloną. [1622]

Aukcja kwiatów.

W zakładzie ogrodniczym Henryka Mayer w miejscu, przy ulicy **Królewskiej nr. 6/7**, sprzedawać będą publicznie więcej dającemu za gotowiznę w **poniedziałek dnia 10 września b. r.** przed południem od 9, po południu od 1/3 godziny, a w razie potrzeby i **we wtorek dnia 11 września** o tym samym czasie **znaczna ilość roślin doniczkowych**

w małych oddziałach, pomiędzy temi rozmaite palmy, drzewa gumowe, cytrynowe, fuksye, pelargonie itd. itd. [1628] **Zobel**, komisarz aukcyjny.

W kamienicy na Piekarach pod nr. 13 B. są na drugim piętrze 4 pokoje

obszerne z kuchnią, szpizarnią itd. od 1 października r. b. do wynajęcia. [1589]

Magazyn ubiorów męskich

A. DOLIŃSKIEGO
w Poznaniu

przy placu Wilhelmowskim nr. 9.

W skutek sprowadzenia nowych towarów i nadchodzącego przeniesienia składu mego jestem powodowany różne artykuły towarów, jako to: gotową garderobę męską, sztuczki na kamizelki wiosenne i zimowe, chustki na szyję i do nosa, po znacznie niższych cenach wyprzedać.

A. Dolińska z domu Powelska.
[1564]

W nowym domu nad placem **Mickiewicza** są od św. Michała do wynajęcia na pierwszym piętrze dwa i w sklepie jedno mieszkanie. [1559]

Pensjonarzy znajdują za pomierną zapłatę przyjacielskie przyjęcie. Bliższych wiadomości zasięgnąć można u pana Krysiewicza, na Wielkich Garbarach nr. 10, w kramie. [1626]

Dom o dwóch piętrach przy ulicy **Wodnej** pod nr. 5 jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość także na pierwszym piętrze. [1607]

Na łące po lewej stronie drogi ku Dębnie jest do sprzedania **potraw.** Bliższą wiadomość zasięgnąć można także na łące, lub w kantorze fabryki **H. Cegielskiego.** [1636]

Abonament i sprzedaż muzykaliów

pod korzystnymi warunkami

[1647]

ED. BOTE

&

G. BOCK



król. nadwornego składu muzykaliów.

Poznań, ulica Wilhelmowska 21.

Doniesienie literackie!

W dzień Narodzenia N. P. Maryi do Maryjdzie w Gnieźnie nakładem moim zeszłoby drugi czyli „Książka Zielono-Swiat-zamykowa“, Roku wiejskiego, w tej samej cenie jak zeszyt pierwszy, tj. po 2 1/2 sgr. Złoty groszy 15 egzemplarz.

Dobrodziejem, którzy tak szczerze mi Nieszczęściem tej ludowej książki w szeptki zająć się raczyli, składam moje płakaty i upraszając ich zarazem o dalsze dobre względy dla pisemka tego.

J. B. Lange

[1644] księgarz i typograf w Gnieźnie.

Na wielkiej sali bazarowej

tylko 2 przedstawienia

dziś w sobotę i jutro w niedzielę.

Pan **William Finn** z Londynu będzie miał honor dać dwa przedstawienia i wprawdzie o galwanizmie, elektro-magnetyzmie i

elektryczności indukcyjnej,

nowych jeszcze dotąd tu nigdy niewidzianych aparatów.

Mianowicie zadziwiająco są eksperymenty z **machiną Ruhmkorffa.**

Olbrzymia ta machina wyłącznie do tych eksperymentów zbudowana, ma 30,000 stóp długim, i wprawiła w zawrót całą uczoną Publiczność Lipska i Dreżna.

Na zakończenie:

Światło łamane warsztwami.

Cena wnijsia 10 sgr., 4 bilety talara. Uczniowie i uczennice 5 sgr. Biletów dostać można na sali i wieczorem przy kasie. Otwarcie sali o godz. 7. Wstęp wolny. [1640]

Nagrobków w marmurze, piaskowcu i granicie do sprzedania **nadzwyczaj tanio i prędko**, gdyż fabryki, z których biorę, **wielkie łomy**, a więc **materyał surowy** posiadają, **parowej kłębni** używają i **300 osób** zatrudniają. Koszta **zwożki** dotąd niskie; za surowy materyał płaci się od **centnara 12 sgr.**, za wykonaną robotę 16 sgr. Tam ten jest **cieńszy**, ta tu **lżejsza**, różnica zatem **jedna. Z każdym współzawodnictwem** mierzyć się zatem mogę **łatwością** i polecam się do dalszych zamówień.

Również jest **Madonna z dzieciątkiem Jezus** 4 stopy wysoka do sprzedania. **H. Klug.** Poznań, ulica Fryderykowska nr. 33.

Niniejszem mamy zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż dnia dzisiejszego otworzyliśmy tu w miejscu przy ulicy Poznańskiej pod nr. 95 fabrykę i skład **piwa grodziskiego** pod firmą:

Nowy browar

J. D. KNOLL I W. SZYMANOWSKI.

Odnosząc się do dokładnej znajomości rzeczy a głównie doświadczeniu naszego wspólnika pana **W. Szymanowskiego** trudniącego się **lat 11** warzeniem **dobrego piwa grodziskiego**, jesteśmy w stanie dostarczać **piwa dubeltowego** i **pojedynczego** jak najprzedniejszego, a zarazem naszym staraniem będzie, przywrócić piwu grodzickiemu dawniejszą renomę.

Grodzisk dnia 8 września 1860.

J. D. Knoll i W. Szymanowski.

[1648]

Sprzedaż potrwa tylko tydzień!

Wielka sprzedaż prawdziwie szlaskich towarów lnianych, jako to: płócienn, nakryć stołowych, w adamaszku i drelichu na 12 i 6 osób, ręczników adamaszkowych i drelichowych, również pewnej ilości białych lnianych chustek do nosa dla szanownych gospodyń miasta Poznania i okolicy na wyprawę i na domową potrzebę.

Kto czyste płótno po prawdziwie tanich cenach kupić chce, niech się uda do **Buscha hotelu Rzymskiego** przy placu Wilhelmowskim, naprzeciwko król. banku.

Znaczny dom, który aby zatrudnić swych bardzo licznych robotników wielkich kapitałów potrzebuje, które przy obecnej kryzys pieniężnej na zwyczajnej drodze nie wpływają, powierzył kupcowi **P. Schottlaender** w Wrocławiu znaczną ilość towarów lnianych z tém poleceniem, ażeby takowe jak najrychlej na prowincyi za gotowiznę wyprzedał. — Co się tyczy tanioci, można z pewnością przyjąć, iż poniżej wyluszczonego wykazu wszelkim wymaganiom zupełnie odpowie.

Dla krótkości kilka tylko cen:

Sztuka płótna na tuzin koszul, średnio cienkie, trwałe i wyborne robione dawniej po 12 tal., sprzedaje się obecnie po 9 tal. — Piękniejsze płótno niciane po 14, 16 do 20 tal., sprzedaje się teraz po 11, 13 i 15 tal. Nadzwyczaj piękne płótno na półkoszulki i powłoki do pościeli, w cenie 20 do 50 tal., sprzedaje się teraz po 15 do 35 tal. Mocnego, szlaskiego „Creas“ płótna na koszule robocze sztuka, która dawniej 13 tal. kosztowała, kosztuje obecnie 10 1/2 tal. **Sprzedaż rozpoczyna się dziś, w piątek 7 b. m., i potrwa tylko do piątku 14 b. m.**

Na łokcie i pół sztuki się nie sprzedaje.

NB. Za czyste płótno gwarantuje się, jak wiadomo, prawnie. Proszę jeszcze raz o uwzględnienie tej korzystnej okoliczności.

[1641] **P. Schottlaender**, z Szlaską, zamieszkały w Wrocławiu.

Woskowe i stearynowe świece na ołtarze

poleca w każdej wielkości

Adolf Asch

[1642] ulica Zamkowa nr. 5.

Rynek nr. 90. **TAPETY** Rynek nr. 90.

w najnowszych deseniach w każdej ilości i w tanioci **wszystko przechodzącej** poleca skład **Nathana Charig.** [1480]

ulica Królewska nr. 6/7 i 15 a.

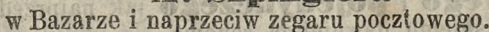
[1580]

[1637]

Fabryka towarów z dartego igliwia w Remda przy Lesie Thüryngskim.

[1600]

W. Grünastel, ulica Jezuicka nr. 8.



[1446]

Józef Keller.

Dnia 7 września.

Berlin, 6 września.

24-28 pł., na wrześ. 26 żąd., wrz.-paź. 25¹

Wrocław, 6 września.

Bydgoszcz, 6 września

CENY TARGOWE

od do

	tal.	sg.	fn.	tal.	sg.	fn.
Pszenicy pięknej, szfl. 16 grn.	2	25	—	3	—	—
„ średniej „ „ „	2	20	—	2	22	—
„ ordynar. „ „ „	2	10	—	2	15	—
Żyta ciężkiego „ „ „	1	22	6	1	25	—
„ lżejszego „ „ „	1	17	6	1	20	—
Jęczmienia dużego „ „ „	1	12	6	1	15	—
„ małego „ „ „	1	10	—	1	15	—
Owssa „ „ „	—	22	6	—	26	—
Grochu do gotow. „ „ „	—	—	—	—	—	—
„ na paszę „ „ „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego „ „ „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „ „ „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „ „ „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „ „ „	—	—	—	—	—	—
Tatarki „ „ „	1	2	6	1	5	—
Kartofli „ „ „	—	11	—	—	12	—
Masa, garn. „ „ „	1	20	—	2	—	—
Koniczyny czerw. „ „ „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białej „ „ „	—	—	—	—	—	—
Siana, cent. „ „ „	—	—	—	—	—	—
Słomy „ „ „	—	—	—	—	—	—
Oleju cent. „ „ „	—	—	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 100 kw.)	—	—	—	—	—	—
80% Tral. „ „ „	17	12	6	17	25	—

[illegible]

Nakładem i czcionkami Ludwika Morshacha w Poznaniu